

1.

Książę obserwuje, jak z naprzeciwka zmierza truchtem dwójka biegaczy. Poruszają się rytmicznie, trzymając się blisko siebie, ramię w ramię. Końcówka czerwca przyniosła wysokie temperatury, ale ranki są chłodne i na trawie utrzymuje się rosa. Chodnik jest wąski, więc Książę schodzi im z drogi na splechetek wilgotnej trawy, przywiera do oparcia ławki i czeka. Kobieta wygląda na trzydzieści lat, mężczyzna wydaje się nieco starszy. Legginsy i elastyczne koszulki firmy Nike podkreślają ich smukłe sylwetki. Na uszach noszą białe bezprzewodowe słuchawki Bose. W przeciwieństwie do słuchawek dousznych te są znacznie większe, obejmują całe uszy, zapewniając wyższą jakość dźwięku i lepszą zewnętrzną izolację akustyczną. Człowiek w takich słuchawkach może w porę nie usłyszeć ostrzegawczego klaksonu samochodu, a co dopiero mówić o skradających się krokach. Owce, które same wystawiają się wilkom na pożarcie.

Książę odczekuje, aż miną ławkę, potem wraca na chodnik i rusza dalej, tylko z nawyku obserwując oddalające się postacie. Maszeruje równym krokiem i wsłuchuje się we własny oddech; pilnując się, by puls nie przyspieszał, powoli napina i rozluźnia poszczególne partie ciała, poczynając od mięśni

karku. Para jest już daleko w przodzie; małe ruchome punkciki zmierzające donikąd.

Książę nie przepada za bieganiem i nie rozumie ludzi, którzy odnoszą się do tej prymitywnej bądź co bądź czynności jak do religii. Wydają ciężkie pieniądze, byle się wkupić w łaski swojego boga. Markowe buty, designerskie koszulki, smartwatche mierzące ciśnienie krwi i tętno wraz z tempem biegu, odżywki z górnej półki, trener osobisty, odnowa biologiczna. Nie chodzi nawet o to, że ma im wszystko za złe. Po prostu nie potrafi zrozumieć, jak można tracić energię i pieniądze na coś, co samo w sobie nie jest ani dobre, ani złe. Jest po prostu jednym z narzędzi do osiągnięcia celu. Pomaga utrzymać ciało i umysł w formie i w stałej gotowości do działania. To tylko niektóre cechy, które odróżniają drapieżnika od ofiary.

„Przemoc jest naturalnym środowiskiem człowieka, więc raz na zawsze musicie wybrać: wolicie doświadczać przemocy czy samemu ją zadawać?”. Kto to mówił? Dziś już nie pamięta... Pewne rzeczy – daty, twarze, nazwiska z czasem schodzą na plan dalszy i zacierają się w pamięci... Może któryś z sierżantów, którzy pałkami wbijali im, rekrutom, koszarowe mądrości? Mniejsza o to, postanawia, kiedy skręca z chodnika w prawo i schodami kieruje się w dół, ku zabetonowanemu brzegowi Wisły. Bo w tym konkretnym przypadku pierwsze i decydujące były lekcje odebrane w dzieciństwie. Cała reszta, w tym lata spędzone w wojsku, to tylko ich konsekwencja.

Książę staje na skraju betonowego nasypu i spogląda w dół. Wyobraża sobie, że wodna tafla to lustro, a on ogląda swoje odbicie. Czasem tak jak teraz widzi Księcia, który pocałunkiem odczarował królową zaklętą w Żabę, innym razem sam jest Żabą.

Książę bądź Żaba. On albo ona. Wybór nie jest oczywisty, bo zależy od obranej taktyki, a ta z kolei narzuca rolę do

odegrania – czy ma udawać owcę, czy wcielić się w wilka. Po tylu latach jedno bądź drugie przychodzi mu – przychodzi jej – bez trudu. Rzadko spotykana dwoistość daje same korzyści – pomaga zachować anonimowość w tłumie, ułatwia podchody, a w końcu decyduje o wyniku polowania.

Odwiadał to miejsce nad Wisłą tyle razy, że zna na pamięć najdrobniejsze detale terenu. Mimo to rozgląda się dokoła, by ostatecznie się upewnić, czy niczego nie przeoczył, świadomy tego, że kiedy przyjdzie pora, będzie miał na wszystko nie więcej niż pięć minut, a bezpieczniej by było zmieścić się w trzech. Uspokaja się, widząc, że od wczoraj nic się nie zmieniło. Nadal ani śladu kamer, a widok od strony ulicy zasłaniają gęste zarośla. Siada na betonowym brzegu i spogląda w dół.

Lubi patrzeć na rzekę, bo ta pomaga mu lepiej zrozumieć, kim sam jest i dokąd zmierza. Woda pozostaje w ciągłym ruchu, w swojej szarej masie płynie niestrudzenie przed siebie, zręcznie pokonując napotkane przeszkody, anonimowa jak myśliwy przemierzający ulice miasta. Nic jej nie zatrzyma.

Symbole są ważne, myśli, obserwując bez zdziwienia swe podwójne odbicie w wodzie. W każdym razie są na tyle istotne, że pierwszy akt przedstawienia umyślił – umyśliła – wystawić właśnie nad rzeką.